

DĘBE WIELKIE

Wojna w Rysiach

Dobrze przemyślana strategia. Doskonała współpraca, zaufanie do towarzyszy broni. Łączność, wyposażenie, umundurowanie. Jak na wojnie. Ale nie o zabijanie, a o zabawę chodziło w Rysiach (gm. Dębe Wielkie).



Zawodnik wypatruje przeciwników

Gra w paintball zyskuje coraz więcej zwolenników.

– Byłem harcerzem, bardzo lubiłem gry terenowe. Postanowiłem na swojej posesji stworzyć miejsce, gdzie można kontynuować zabawę z obozów harcerskich – powiedział Lokalnej Adam Romanowski.

20 marca zjechało na teren jego firmy Red Ball w Rysiach ok. 100 zawodników. Podzieleni na dwie drużyny – czerwonych i niebieskich – stanęli do walki. Nad całąśnią czuwali sędziowie.

– Nie hołdujemy wojnie. Każdy, kto trochę pograć w paintball, wie, że wojna nie jest niczym przyjemnym. Przekładając naszą grę na realia, wiadomo, że skończyłaby się śmiercią większości zawod-



Czerwoni wygrali drugą grę

ników. Opracowałem trzy scenariusze luźno oparte o wojnę o Falklandy – powiedział Marcin Kaczyński.

Czterohektarowe pole podzielono na część rekreacyjną i osłonięte siatką „pole bitwy” wyposażone w przeszkody terenowe – budynki, bunkry, obwarowania. Każda drużyna wybrała dowódcę, zawodnicy ustalili strategię i przystąpili do wykonania zadania. Uwagę zwraca troska organizatorów o bezpieczeństwo. Zanim zacznie się zaba-

wa, zawodnicy przechodzą szkolenie, mierzona jest prędkość wylotowa kuli, na polu bitwy zawodnicy muszą być w maskach. Sędziowie dbają o zachowanie zasad fair play, każdy zawodnik trafiony kulą przeciwnika spędza w szpitalu 5 minut.

Przeprowadzono dwie gry. Jedną wygrali niebiescy, drugą – czerwoni. Strat w ludziach nie odnotowano.

Tekst Dorota Kwiatkowska,
fot. Dariusz Kwiatkowski